

Joanna Napiórkowska

"Popielec" Urbana Szostowicza : nieznany utwór nieznanego autora

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 9, 133-142

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Joanna Napiórkowska

Popielec Urbana Szostowicza — nieznany utwór nieznanego autora

Interesując się przeszłością, rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę, iż jednym z praw, którymi rządzi się historia, jest... zapomnianie. Często się zdarza, że ludzie cenieni przez swoich współczesnych wraz z upływem czasu, z rozmaitych (nie zawsze zrozumiałych) powodów odchodzą w niepamięć. Taki los spotkał między innymi Urbana Szostowicza, członka Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych.

Michał Szostowicz przyszedł na świat 26 września 1745 lub 1746 roku¹, w województwie krakowskim. Niestety, źródła, które dotrwały do naszych czasów, nie podają jego pochodzenia (nie jest również notowany w herbarzach), trudno też o bardziej szczegółowe wiadomości dotyczące jego życia (warto pamiętać, iż przeważająca część zbiorów Archiwum Polskiej Prowincji Pijarów spłonęła w Powstaniu Warszawskim).

Najprawdopodobniej uczęszczał do elementarnych szkół pijarskich, a 17 października 1762 roku wstąpił do zgromadzenia pijarów. Tam przybrał imię zakonne Urban od św. Michała.

Po odbyciu dwuletniego nowicjatu postanowił w pełni zrealizować hasło Zakonu *Pietas et Litterae* („Pobożność i nauka”) — zgodne z myślą założyciela, św. Józefa Kalasancjusza, który na pierwszym miejscu stawiał wychowanie w duchu pobożności i wykształcenie dla samodzielnego utrzymania — i wstąpił na drogę naukową. W latach 1764/65 studiował retorykę w Sączu, 1765/66 i 1766/67 — filozofię w Międzyrzeczu Koreckim, a następnie, w roku szkolnym 1772/73 — teologię spekulatywną w warszawskim seminarium pijarskim.

¹ *Bibliografia polska* Karola Estreichera (t. 30, Kraków 1934, s. v.) podaje rok 1745, natomiast Szymona Bielskiego *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in provincia Polona professorum...* (Varsaviae 1812) — rok 1746.

Ukończywszy szkoły, Szostowicz został nauczycielem matematyki, filozofii i wymowy (co pozwala w nim dostrzec nie tylko humanistę, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale i sprawny umysł analityczny). Uczyl między innymi w kolegium międzyrzeckim i w Radomiu, a następnie w warszawskim *Collegium Nobilium*, gdzie sprawował również funkcję wiceprefekta (1777/78).

Ojciec Urban okazał się zdolnym pedagogiem i dobrym nauczycielem, prawdopodobnie lubianym i szanowanym przez większość uczniów oraz cenionym przez ich rodziców — poznał go między innymi Mikołaj Małachowski, wojewoda sieradzki.

Słabe zdrowie i długotrwała choroba (1779–1782) sprawiły, iż Szostowicz nie był w stanie wywiązywać się ze swoich obowiązków w *Collegium Nobilium* — w 1783 roku, za zgodą przełożonych, osiadł na dworze Małachowskich, gdzie zajął się wychowaniem Jana Nepomucena, najstarszego syna Mikołaja.

Zanim choroba odebrała mu siły i miejsce w *Collegium Nobilium*, ojciec Urban żył aktywnie, prowadził dosyć bogate życie towarzyskie. Jak wynika z utworów okolicznościowych jego autorstwa, na pewno był związany między innymi z Joanną i Mikołajem Piaskowskimi, podkomorstwem krzemienieckim, znał dobrze Stanisława Bielińskiego, starostę garwolińskiego, prawdopodobnie bywał w salonach Józefy Aleksandry Ogińskiej, gdzie spotykała się młodzież i ludzie związani z kulturą, musiał również znać generała–brygadiera wojsk francuskich, zarazem literata, Wojciecha Jakubowskiego i całą śmietankę warszawskiego towarzystwa.

Również po wyjeździe z Warszawy czynnie uczestniczył w życiu, realizując się jako duszpasterz na probostwach: w Wojniczu (1786), Chęcinach (1787–1790) i Końskich (od 1791).

Ważnym okresem w życiu Szostowicza były lata 1774–1777. Współpracował wówczas z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”, na których łamach opublikował dwadzieścia trzy wiersze (są to przede wszystkim utwory okolicznościowe i przekłady z francuskiego). Prawdopodobnie właśnie od tego czasu należy liczyć jego znajomość (czy nawet przyjaźń) z wielkimi literatami Oświecenia.

Ojciec Urban *Sch. P.* zajmował się nie tylko nauczaniem i „wiązaną mową” — pracował również jako edytor. W 1778 roku wydał *Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum wiersze wszystkie z łacińskich na polskie przełożone* (które w większości sam tłumaczył), a cztery lata później — *Stanisława Heraklego Lubomirskiego, marszałka niegdyś wielkiego koronnego, wiersze zebrane i przedrukowane*. Warto zaznaczyć, że w obu tomach zamieścił wiersze dedykacyjne swojego autorstwa².

U schyłku życia (zmarł 19 grudnia 1792 roku) Szostowicz napisał prawdopodobnie kilka pieśni nabożnych, jednak dostępne dziś źródła potwierdzają tylko jedną, *Popielec*, która zachęciła mnie do napisania niniejszego artykułu.

² Do *Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Księęcia Litewskiego, etc., etc.* oraz *Do Jaśnie Oświeconego księcia Jegomości Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, kawalera orderów polskich*.

Oryginalna twórczość ojca Urbana od św. Michała to przede wszystkim literatura okolicznościowa, będąca świadectwem czynnego uczestnictwa w publicznym i towarzyskim życiu stolicy. Pojawiają się tu utwory zainspirowane sytuacjami typowo towarzyskimi, jak imieniny czy interesująca dyskusja, a także wiersze związane z życiem szkolnym pijarskiego *Collegium Nobilium*³.

Należy tutaj podkreślić, że choć utwory te z całą pewnością należą do twórczości pochwalnej, to daleko im jednak do panegiryzmu (krytykowanego zresztą i odrzucanego zarówno przez oświeceniowych poetów i teoretyków literatury, jak i nauczanie pijarów). Nie koncentrują się wyłącznie na osobie adresata, zawierają również refleksje moralne czy patriotyczne. Jednostkowe zdarzenie ukazywane jest na szerokim tle uwarunkowań społecznych i zastanej rzeczywistości — wiersze te są doskonałą ilustracją społeczno-politycznych przekonań Szostowicza, a także jego duchowego zaangażowania w aktualne wydarzenia i bieżące sprawy ojczyzny.

Czytając poezję ojca Urbana szybko można się zorientować, iż był on wyrazicielem ideałów i poglądów dominujących w kręgu reformatorów życia kulturalnego i społecznego, otaczającym Stanisława Augusta. Dużo miejsca poświęcił kwestii szkolnictwa, podkreślając przewodnią rolę nowoczesnego kształcenia w procesie odbudowy „nadbutwiałej nawy”, jaką stała się Polska, osłabiona wewnętrznymi sporami i rozrywana przez sąsiednie państwa. Zaznaczał również inspiracyjne i mobilizujące do wytężonej pracy działania króla, który robi wszystko, co w jego (ograniczonej) mocy, aby wydobyć kraj z upadku. Sławiąc cnoty, które mają być wzorem postępowania dla „młodzi” czy „ojców i matek”, Urban Szostowicz wytyczył ścieżkę, którą winni pójść jego czytelnicy, bo, jak pisał w jednym ze swych wierszy:

Wiek będzie lepszy, kiedy lepsi ludzie⁴.

„Przemycając” w swych okolicznościowych utworach treści o szerszym wymiarze, będące wyrazem troski o ojczyznę i nieustannej wdzięczności królowi za zaangażowanie w sprawy oświaty (co prawdopodobnie wynikało z idei Szkół Pobożnych), Szostowicz nie zapomniał o sprawach ducha: podstawach wiary chrześcijańskiej, religii i filozofii. Najlepszym tego przykładem jest właśnie (napisany parzyście rymowanym, stychicznym ośmiozłogłoskowcem) *Popielec*, który ukazał się jako druk ulotny⁵ w Warszawie, w 1788 roku.

³ Na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” ukazały się między innymi: *Bukiet na dzień imienin Jaśnie Wielmożnej Joanny z Szaniawskich Piaskowskiej, podkomorzyny krzemienieckiej, dnia 24 maja 1774* (1775, t. 11, cz. 1, s. 156–157); *Do Najjaśniejszego Pana, w dzień jego imienin* (1776, t. 13, cz. 2, s. 263–271); *Do Jaśnie Wielmożnego Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego, po mianej z nim rozmowie o trawieniu bez tesknoty czasu* (1775, t. 11, cz. 1, s. 147–149); *Do Najjaśniejszego Pana, odwieczającego Collegium Nobilium Scholarum Piarum, podczas dawania z rocznej aplikacji dowodów, przez młodzież szlachecką tam się edukującą* (1777, t. 16, cz. 1, s. 77–80); *Oda na dzień uroczyny Wielmożnego Jaśnie Pana Feliksa Olędzkiego, kasztelanica chełmskiego, z Jaśnie Wielmożną Panią Różą Węgleńską, chorążanką chełmską* (1775, t. 12, cz. 1, s. 55–59).

⁴ *Oda III z tejże okoliczności. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”* 1775, t. 12, cz. 1, s. 12–16; wszystkie cytaty pochodzą z przygotowanej przeze mnie edycji utworów okolicznościowych Urbana Szostowicza.

⁵ Zachowany egzemplarz Biblioteki Narodowej w Warszawie: sygn. BN I 291.864.

Ten najbardziej chyba osobisty i oryginalny wiersz Szostowicza doskonale wpisuje się w jego twórczość okolicznościową, gdzie pojedyncze wydarzenie staje się pretekstem do snucia rozważań o szerszym wymiarze. Posypanie głowy poświęconym popiołem dozwala pocie uważniej spojrzeć na zbyt szybkie przemijanie czasu, śmierć i sposoby pozbycia się lęku przed nią.

Porażony słowami kapłana, odprawiającego mszę w Środę Popielcową (inaczej: wstępną środę, rozpoczynającą katolicki Wielki Post), podmiot liryczny (który chętnie utożsamie z autorem wiersza...) z pełną ostrością zaczyna widzieć własną śmiertelność — nadciągającą zbyt szybko i nieodwracalnie. Przywołuje w pamięci młodość, kiedy „Zdrów, wesół bujał po świecie”, nie odczuwając biegnącego czasu. Jednak wraz z upływem lat coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z przemijania, które w ogromnym tempie prowadzi człowieka z beztroskiego dzieciństwa w starość i śmierć:

O lata! Jak przemijacie!
Ptaków pędem przewyższacie!
Co tylko siły nastały,
Już ci człowiek i zgrzybiały;
Ledwo z pieluch uwalniają,
Wkrótce całun zaścielają (w. 21–26).

Nieuchronność „pójścia w ziemię” budzi smutek i lęk, trapiący ludzkość od wieków. Przez lata mędracy i filozofowie poszukiwali sposobu,

By pamięć na śmierć tak była,
Iżby człeka nie trapiła (w. 32–33).

Autor przedstawia propozycję Cyncerona, który radzi pogodzić się ze świadomością śmierci, „Bo się śmiertelni rodzimy”. Ten sam los spotyka wszystkich ludzi, bez wyjątków i wyróżnień, niech więc „syn” — krok w krok za „ojcem” i „matką” — bez lęku przekroczy granicę pomiędzy życiem a śmiercią. Szostowicz jednak nie znajduje tu „folgi”:

Błaheż to jest pocieszenie,
Iść w gromadzie na stracenie;
Czyż przez to lżejsze me rany,
Że krwią drugih miecz był zlany? (w. 47–50)

Również Seneka nie daje pocieszenia znękanemu własną śmiertelnością człowiekowi. Jego wizja śmierci jako lekarza, kończącego wszelkie choroby i bóle, zupełnie nie przemawia do poety:

Piękny-ż to lekarz Seneki,
Co trupa robi z kaleki! (w. 61–62)

Nie znalazłszy ulgi („folgi”) u wielkich filozofów, Szostowicz wraca myślą do dzieciństwa i przypomina sobie słowa modlitwy, której uczyla go matka: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”. Wreszcie kończą się poszukiwania:

Tak długo w księgach szperałem,
A ja to dzieckiem umiałem (w. 73–74).

Poeta odnajduje lek na lęk przed śmiercią w religii chrześcijańskiej i życiu zgodnym z jej założeniami:

Tak jest: wierzę w zmartwychwstanie;
Niech mi śmierć w oczach już stanie —
Nie przełknę się jej grotów,
Jeśli na sumieniu gotów! (w. 79–82)

Śmierć nie jest już w stanie przerażać, jej rządy nie będą wieczne. Zgon ciała nie jest przeciwieństwem nieśmiertelnej ludzkiej duszy, a i to nie jedyna perspektywa — wszak *Biblia* zapowiada „ciała zmartwychwstanie” i koniec panowania śmierci. Wezwane głosem anielskiej trąby „najdrobniejsze prochy” opuszczają groby i połączą się ze swym duchem, wskrzeszone Bożą mocą, a ich miejsce zajmie właśnie śmierć, „na wieki pogrzebiona”.

Szostowicz zdaje sobie sprawę, że na pewno znajdzie się jakiś sceptyk, który nie będzie chciał uwierzyć w zmartwychwstanie („Są dziś tacy, żal się Boże!”). Powołując się na autorytet *Biblii*, poeta wytłumaczy niedowiarkowi, że — analogicznie — pierwsi ludzie zostali stworzeni właśnie z prochu, w który wszechmocny Bóg tchnął życie:

Mógł człek być z ziemi stworzony,
Czemuż nie z ziemi wskrzeszony? (...)

Bóg tak chce i Bóg to może —
Wierz, nie wierz, wstaniesz, nieboże (w. 113–114, 117–118).

Wszechmogący Pan jest gwarantem zmartwychwstania, znika lęk przed śmiercią i obawa, co się stanie „potem”. Człowiek powinien tylko zadbać, aby ziemskim, cielesnym życiem zasłużyć na Bożą łaskę:

Myśl o tym, żebyś wskrzeszony
Na prawicy był stawiony! (w. 121–122)

Okazuje się, że tylko wiara w Boga i „moc boską wiecznotrwałą” pozwala ludziom przestać lękać się śmierci, cieszyć się życiem doczesnym i nadzieją życia wiecznego.

Niemal całkowicie zapomniany Urban Michał Szostowicz nie doczekał się jeszcze ani bardziej szczegółowego biogramu (poza kilku — czy kilkunastozdaniowymi notkami), ani opracowanego wydania utworów. A był on niewątpliwie prawdziwym człowiekiem Oświecenia, o otwartym sercu, w którym wiele miejsca zajmowały sprawy Rzeczypospolitej, oraz

umyśle, pozwalającym analitycznie spojrzeć zarówno na otaczającą, doczesną rzeczywistość, jak i na sprawy wiary i życia wiecznego. Choćby z tego powodu (nie wspominając już o przyjemności czytania...) warto całą twórczość ojca Urbana — nie tylko *Popielec* — „wydobyć z móla”⁶.

Podczas pracy nad modernizacją utworu pomocne okazały się dwa źródła: *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955 (dla tekstów typu B) oraz zasady transkrypcji, przyjęte w planowanej edycji *Dzieł Adama Stanisława Naruszewicza* (do serii „Biblioteka Pisarzy Oświecenia”), opracowane przez Barbarę Wolską.

⁶ Pozwoliłam sobie posłużyć się słowami Szostowicza wobec wydanych przez siebie wierszy Lubomirskiego (*Do Jaśnie Oświeconego księżęcia Jegomości Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, kawalera orderów polskich*, w: *Stanisława Heraklego Lubomirskiego, marszałka niegdyś wielkiego koronnego, wiersze zebrane i przedrukowane*, Warszawa 1782, w. 3).

Urban Szostowicz

Popielec

Opr. Katarzyna Napiórkowska

- Dziś rano, w dzień popielcowy,
 Na włosy siwej mej głowy
 Gdy kapłan sypał popioły,
 Martwemu prawie na poły⁷
- 5 Rzekł nie słowa, lecz pioruny,
 Przypominając do truny⁸:
 „Pomnij, człecz, że twe plemię,
 Z ziemi wzięte, pójdzie w ziemię;
 Umarzesz i już się nie wrócisz,
- 10 Proch jesteś, w proch się obrócisz!”⁹
 Czy dawnoż człek się urodził?
 Czy dawno na paskach chodził¹⁰?
 Gdy wspomnę na młode lata,
 Tak ich bliska zda się data,
- 15 Żem co w samym życia kwiecie,
 Zdrow, wesół bujał po świecie
 Od rana aż do wieczora,
 Przysięgłbym, że było wczora;
 Rzekłbym, dwudziesty rok dnieje,
- 20 Kopę lat metryka pieje.
 O lata! Jak przemijacie!
 Ptaków pędem przewyższacie!
 Co tylko siły nastały,
 Jużci człowiek i zgrzybiały;
- 25 Ledwo z pieluch uwalniają,
 Wkrótce całun zaściełają;

⁷ Pod koniec lat osiemdziesiątych Szostowicz przebył długą i najprawdopodobniej dosyć poważną chorobę, gdyż przyjaciele martwili się o jego życie: „W liście Twoim przeplatasz mi smutek z radością, żem się doczytał o polepszeniu zdrowia Szostowicza. (...) Ale musi on być jeszcze słaby bardzo, kiedy w liście Twoim jednej przynajmniej lenijki do mnie nie napisał. Wierz mi, że mi to tyle razy do głowy przychodziło, że może już on nie żyje. Bo przeszły list Twój do mnie o nim pisany miał coś niewyraźnego” (list Franciszka Karpińskiego do pijara Michała Stadnickiego, rektora kolegiów w Górze, Lwowie i Warszawie, z 22 marca 1788 r., w: „Archiwum Literackie”, t. 4: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, do dr. przyg. T. Mikulski, koment. opr. R. Sobol. Wrocław 1958).

⁸ truna — trumna.

⁹ Nawiązanie do *Biblii*. Rdz 3, 19: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty; boś jest proch, i w proch się obrócisz” (tł. J. Wójcik).

¹⁰ na paskach chodził — uczył się chodzić (podnoszony przez opiekunkę za pomocą gorsetu z długimi paskami z tyłu).

- Dziś stolarz kolebkę knuje¹¹,
 Jutro na trunę hebluje.
 Com nie rzekł, gdy w smutku brodził:
 30 Szczęśliwszy, co się nie rodził!¹²
 Jak tylko świat był stworzony,
 Tym smutkiem człek jest gryziony.
 Tyłu było mędrców dawnych,
 Filozofów nader sławnych,
 35 Co przez wszystkie wieki żyli —
 Czyż folgi nie wymyślili,
 By pamięć na śmierć tak była,
 Iżby człeka nie trapiła?
 Jest sposób, mówią mi śmieie
 40 Cycero¹³ i innych wiele:
 „Trzeba myśleć (twierdzą oni),
 Żeśmy wszyscy w jednej toni,
 Zostawać równie musimy,
 Bo się śmiertelni rodzimy;
 45 To ojca, matkę potkało,
 Niech syn na śmierć idzie śmiało...”
 Błaheż to jest pocieszenie,
 Iść w gromadzie na stracenie;
 Czyż przez to lżejsze me rany,
 50 Że krwią drugich miecz był zlany?
 W Senece¹⁴ też co czytamy,
 Pociechy niewiele mamy.
 Chce w nas wmówić, że śmierć człeku
 Nie jest straszna w każdym wieku;
 55 A gdy mu przyczyn nie staje,
 Postać jej lekarza daje,
 Iż wszystkie kończy choroby,
 Choć ich najwięcej było by...
 Wierzę, że chorób pozbawi,

¹¹ knuje — od: knować ‘obrabiać drewno’, ‘robić z niego jakiś przedmiot’.

¹² Nawiązanie do *Biblii*. Kol 4, 3: „A miałem za szczęśliwego nad obudwu, który się jeszcze nie narodził, ani wiedział złego, które się dzieje pod słońcem” (tl. J. Wtjek).

¹³ Cycero — Marcus Tullius Cicero (106–43 p.n.e.), najsłynniejszy mówca rzymski, w pismach filozoficznych (między innymi: *O granicach dobrego i złego*, *Rozprawy akademickie*, *O naturze bogów*) łączył koncepcje różnych greckich szkół filozoficznych: eklektyk, w kwestii nieśmiertelności duszy i lęku przed śmiercią skłaniał się ku poglądom stoickim.

¹⁴ Seneka — Lucius Annaeus Seneca, Seneka Młodszy (Filozof, ok. 3 p.n.e.–65), syn Seneki Starszego (Retora); myśliciel i tragik rzymski, przedstawiciel późnego stoicyzmu; w dziełach (zwłaszcza *Dialogi*) przedstawił ideał mędrca, który nie ulega żadnym emocjom, zwłaszcza lękowi przed cierpieniem i śmiercią.

- 60 Ale wtenczas, gdy udawi.
Piękny—ż to lekarz Seneki,
Co trupa robi z kaleki!
Gdy ja rękami obiema
Tam szukam folgi, gdzie nie ma,
- 65 Aż w tej mojej nudnej biedzie,
Przyszły na myśl słowa w *Kredzie*¹⁵,
Które matka mnie wrażała
I tylekroć powtarzała,
Gdym był jeszcze w dziecka stanie:
- 70 „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”!
Tą myślą byłem wzmocniony
Nad Seneki, Cyцерony.
Tak długo w księgach szperałem,
A ja to dzieckiem umiałem.
- 75 Dobrze—ż Augustyn¹⁶ powiada:
„Więcej mądrości posiada
Jedno dziecko chrześcijańskie,
Niż filozofy pogańskie”.
Tak jest: wierzę w zmartwychwstanie;
- 80 Niech mi śmierć w oczach już stanie —
Nie przełękę się jej grotów,
Jeślim na summieniu gotów!
Rzeknę do niej: „Znam twe siły,
Wszystkich nas toczysz w mogiły.
- 85 Rozumiesz, żeś już wygrała,
Gdyś w ziemi nas zakopała?
Dom zgniły ciała zabierasz,
Lecz wieczny duszy otwierasz,
I nad ciałem w tym złym stanie
- 90 Krótkie twoje panowanie.
Przyjdzie czas (jak Pismo woła),
Gdy na głos trąby anioła
Musisz groby pootwierać,
Łupy swoje z nich wybierać

¹⁵ w *Kredzie* — tu: *Skład Apostolski*, chrześcijańskie wyznanie wiary o incipicie „*Credo in unum Deum...*” („Wierzę w jednego Boga”).

¹⁶ Augustyn — Aurelius Augustinus (354–430), św., Ojciec i Doktor Kościoła, najwybitniejszy przedstawiciel patrystyki łacińskiej. Stworzył podwaliny filozofii chrześcijańskiej, przejmując dziedzictwo filozofii antycznej. Podstawowym pojęciem etyki Augustyna jest miłość występująca razem z wolą. Według niego człowiek może rozwinąć swoje możliwości poznawcze przez wiarę, a poprzez poznanie potwierdzić treść wiary (*Credo ut intelligam; intelligo ut credam* — „Wierzę, aby poznać; poznaję, aby wierzyć”).

- 95 I wrócić je z twoich lochów
Aż do najdrobniejszych prochów.
Te zaś z swą duszą spojone,
Mocą Boga ożywione,
Wstaną na anielskie głosy,
100 Jak z martwego ziarna kłosy;
A w próżne już nasze groby,
Twych zwycięstw niegdy ozdoby,
Będiesz tam sama wtrącona
I na wieki pogrzebiona...¹⁷
- 105 Rzeknie kto: „Jak to być może
(Są dziś tacy, żal się Boże!),
Żeby człek, zgniły, spróchniały,
Znowu powstał żyw i cały?”
Ja też takiego niech spytam:
110 „Adama (co w Piśmie czytam)¹⁸
Jako z gliny ulepiono
I w momencie ożywiono?
Mógł człek być z ziemi stworzony,
Czemuż nie z ziemi wskrzeszony?
- 115 Czyż moc boska wiecznotrwała
Z czasy zmniejszona została?
Bóg tak chce i Bóg to może —
Wierz, nie wierz, wstaniesz, niebożę.
Nie lam głowy, jak to będzie —
120 Bóg łąco wszystko odbędzie;
Myśl o tym, żebyś wskrzeszony
Na prawicy był stawiony!”
Tak jest: wierzę w zmartwychwstanie!
Już w wesołym jestem stanie,
125 Ani się z tego już smucę,
Że wkrótce w proch się obrócę —
Z prochu wzięty, w proch wrócony,
I z prochu będę wskrzeszony.

¹⁷ Nawiązanie do *Biblii* (w. 90-104), Ap 20. 13-14: „...i śmierć i piekło dali umarłe swe, którzy w nich byli, i sądzono każdego wedle uczynków jego. A śmierć i piekło wrzucono w jezioro ogniste...” (tl. J. Wtjek).

¹⁸ Nawiązanie do *Biblii*, Rdz 2, 7: „Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemie, i natchnął w oblicze jego dech żywota: i stał się człowiek w duszę żywiącą” (tl. J. Wtjek).